

Andrzej Zębik

PRZESTĘPSTWO, WINA I KARA
W POGLĄDACH EDMUNDA KRZYMUSKIEGO

Życie i twórczość naukowa Edmunda Krzymuskiego przypadły na burzliwy okres „walki szkół” w nauce prawa karnego. Tradycyjny klasycyzm zmierzał i przechodził w neoklasycyzm bądź też przetwarzzał się w normatywizm, powstała i dynamicznie rozwijała się szkoła antropologiczna, a w trakcie jej apogeum F. Liszt dał początek szkole socjologicznej, odrzucając najbardziej rażące wady kierunku antropologicznego, częściowo jednak wykorzystując psychologiczne uwarunkowania przestępstwa. Toteż Krzymuski nie pozostał obojętny na nowe prądy w nauce wiedząc, że apoteoza klasycyzmu mogłaby spowodować li tylko skostnienie poglądów i zapoznanie rzeczywistości. Tak się jednak złożyło, że przez następne pokolenia badaczy, a nawet przez swoich uczniów ów wybitny uczony zaliczany jest do grona przedstawicieli szkoły klasycznej, aczkolwiek „zmięch kierunku klasycznego, którego był wyrazem, spowodował, że nie zawsze doceniano jego wagę i jego nieprzeciętny wkład w ogólny dorobek naukowy”¹. Nestor nauki polskiego prawa karnego i uczeń Krzymuskiego — W. Wolter charakteryzuje tego uczonego nadzwyczaj trafnie, podnosząc jego „szerokie horyzonty humanistyczne i zamięłowania kulturalne”, trwałą pozycję w historii nauki polskiej, potwierdzone wieloma pracami z dziedziny filozofii prawa, prawa karnego i procesowego, prawa państwowego, a w szczególności dzieło o fundamentalnym znaczeniu — *Wykład prawa karnego*. O tym ostatnim pisze Wolter, iż „jest to jego najlepsza praca, która na tle współczesnej epoki, jako wyraz pewnego poglądu teoretycznego, nie ma sobie równej pracy w języku polskim, a nawet zestawiona być może z najcenniejszymi

¹ K. Opałek, W. Wolter, *Nauka filozofii prawa i prawa karnego w Polsce*, Kraków 1948, s. 25.

działami obcymi o identycznym podkładzie naukowym. Zgodnie ze spekulatywnymi zamiłowaniem autora, który tak olbrzymią wagę przywiązywał do filozoficznych podstaw prawa, zaś prawa karnego w szczególności, tak zwane teorie karne wybijają się na pierwszy plan, wyciskając szczególne piętno na całej pracy, logicznie nienaganie zharmonizowanej. Wykład ten stanowił przez długie lata podstawę dla teorii i praktyki prawa austriackiego w gronie prawników polskich, będąc zresztą pierwszym polskim opracowaniem całego tego prawa zaborczego². I choć nawet współcześni doceniają otwartość Krzymuskiego na nowe prądy, jego chłonność i tolerancję³, to jednak do dzisiaj pozostał on w oczach potomnych niejako sztandarowym przedstawicielem zmierzającego klasycyzmu. Postaram się w niniejszym przyczynku zwrócić uwagę czytelnika na fakt, iż w swej drodze do nowszych poglądów zaszedł Krzymuski dość daleko i od tradycyjnych założeń szkoły klasycznej wielokrotnie odstępował.

Edmund Karol Feliks Krzymuski urodził się w Kruszynie w 1851 r., zmarł w 1928 r. Był synem sędziego. Studia ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1876 r. Na przełomie lat 1874/1875 kontynuował studia w Heidelbergu, gdzie zetknął się z Röderem, przedstawicielem teorii moralnej poprawy przestępcy. Po powrocie do kraju dwa lata aplikował w Trybunale Cywilnym w Warszawie. W 1879 r. przeniósł się do Krakowa, nostryfikował swój dyplom i obronił swoją tezę doktorską w 1880 r. W rok później habilitował się rozprawą pt. *Teoria karna Kanta ze stanowiska jego ogólnej nauki o rozumie praktycznym*, w dwa lata później opublikowaną przez Akademię Umiejętności⁴. Lata 1882—1883 spędził w Lipsku, kontynuując studia nad dogmatyką prawa karnego, a owocem jego pobytu w Niemczech stała się całościowa praca o usiłowaniu, w której napotykamy wiele odkrywczych twierdzeń dotyczących zależności kary od rodzaju i postaci winy⁵. Po śmierci A. Bojarskiego, w 1884 r. Krzymuski mianowany został profesorem nadzwyczajnym prawa i postępowania karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, zaś w r. 1888 — profesorem zwyczajnym. Od 1881 r. został członkiem Komisji Prawnej Polskiej Akademii Umiejętności, a w 1904 r. — członkiem korespondentem Akademii Umiejętności. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości bierze czynny udział w Komisji Kodyfikacyjnej, a nawet w 1918 r. publikuje swój własny pro-

² Tamże, s. 24—25.

³ E. Janiszewska-Talago, *Szkola antropologiczna prawa karnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 42.

⁴ E. Krzymuski, *Teoria karna Kanta ze stanowiska jego ogólnej nauki o rozumie praktycznym*, Kraków 1982 (Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU, t. 16).

⁵ E. Krzymuski, *Zasady nauki o usiłowaniu przestępstw*, Warszawa 1884.

projekt kodeksu karnego, nie znajdujący jednak uznania w oczach współczesnych praktyków i teoretyków⁶. E. Krzymuski był filozofem i teoretykiem prawa karnego cenionym zarówno przez współczesnych, jak i teraz. Publikował w języku polskim, francuskim i niemieckim. Doceniany był także przez teoretyków niemieckojęzycznych⁷. Aczkolwiek sam Krzymuski uważał się za kantystę i klasyka, szczególnie zaś w poglądach na przestępstwo i karę⁸, to jednak, jak się wydaje, nie trzymał się niewolniczo nauki tego wielkiego filozofa, lecz czerpiąc z niej tylko inspirację, skłaniał się do założeń szkoły socjologicznej, nie odwołując się zresztą wprost do ówczesnych „nowinek”.

I. POJĘCIE PRAWA KARNEGO I PRZESTĘPSTWA

1. Dążąc do zdefiniowania prawa wyróżnia Krzymuski dwa punkty widzenia — praktyczny i teoretyczny. Prawo karne z punktu widzenia teoretycznego jest odrębną nauką, ujmującą logicznie i niesprzecznie zasady i instytucje zawarte w przepisach, zaś „praktyczne” ujęcie „oznacza pewną kategorię przepisów prawnych urządzających pewną sferę stosunków naszego życia społecznego tudzież wszystkie upoważnienia i obowiązki, które z owych przepisów wypływają dla osób znajdujących się pod ich panowaniem”⁹.

W definicji tej, jak można by sądzić *prima facie*, mowy nie ma o historyczności prawa, czyli o jego względności w odniesieniu do konkretnej epoki historycznej, jak również o społecznych jego uwarunkowaniach. Można by lapidarnie powiedzieć, iż treść tej definicji daje się ująć w zdaniu, że prawem karnym jest ogół norm ustanowionych przez ustawodawcę. Jednakże takie stwierdzenie nie byłoby trafne. Krzymuski w istocie rzeczy uwzględnia wspomniane czynniki przy innych okazjach aniżeli budowanie definicji. Rekonstrukcji jego poglądów dokonywać trzeba, śledząc tok rozumowania w obszernym i pionierskim w polskiej teorii prawa karnego omówieniu teorii dotyczących racjonalizacji kary w historycznym ujęciu, znaczenia prawa karnego dla społeczeństwa i stosunku prawa karnego do innych gałęzi prawa¹⁰.

⁶ E. Krzymuski, *Projekt kodeksu karnego polskiego. Tytuł wstępny i część ogólna*, Warszawa 1918.

⁷ Wielokrotnie powołuje się na Krzymuskiego wybitny karnista A. Finger w swoim podręczniku pt. *Das Deutsche Strafrecht*, Berlin 1912—1914.

⁸ E. Krzymuski, *Projekt...*, s. 5.

⁹ E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego*, t. 1, Kraków 1911, s. 1.

¹⁰ Tamże, s. 1—50.

Autor dostrzega zmienność historyczną norm prawa karnego, uzależnioną od danej konkretnej formacji historycznej¹¹. Jeśli przyjąć, iż normatywizm ujmowany jako kierunek neoklasyczny¹² traktuje prawo karne jako byt sam w sobie i nie próbuje się doszukiwać społecznych, politycznych czy też ekonomicznych przesłanek kierujących ustawodawcą, to z pewnością Krzymuski do takich neoklasyków nie należał. Píše on, że „Do poznania podstaw filozoficznych prawa karnego możemy dojść tylko zdawszy sobie jasno sprawę z zadania [podkr. A. Z.], jakie w ogóle mają spełniać państwo i prawo wobec całego organizmu naszego życia społecznego, oraz ze stosunków prawnych, jakie wskutek tego powinny zawiązywać się między osobnikiem i państwem. Państwo może karać tylko o tyle, o ile domaga się tego prawo [zasada *nullum crimen...*, przyp. A. Z.], a czy i dlaczego domaga się tego prawo — to właśnie stanowi pytanie odnoszące się do filozoficznych podstaw prawa karnego. Co się zaś tyczy jego podstaw historycznych, to aby je poznać, musimy przypatrzeć się różnym postaciom, które prawo karne przyoblekało w dziejach ludzkich, inaczej mówiąc musimy dowiedzieć się, jak i dlaczego wymierzało się karę u różnych narodów i w różnych okresach czasu”¹³. W ten sposób autor dopatruje się celów i funkcji prawa karnego, jak również jego społecznego uwikłania w tym, co tworzy i kształtuje to prawo, w jego „podstawach historycznych i filozoficznych”, nie zaś w samym prawie karnym, które stanowi tylko ich przejaw — a zatem zbędne jest umieszczanie w definicji czegoś innego poza opisem struktury formalnej tego przejawu.

Ażeby tedy dociec, jaką to społeczną funkcję spełnia prawo karne w oczach Krzymuskiego, musimy sięgnąć do jego rozważań na temat roli państwa w zwalczaniu przestępczości. W swej młodzieńczej pracy *Teoria państwowa Ahrensa*, stawia autor tezę, iż państwo powinno zagwarantować wytworzenie się takiego społeczeństwa, które obywatelom pozwoli „zaspokajać wspólnymi siłami wszystkie [...] istotne potrzeby ich natury”¹⁴. Za potrzeby natury ludzkiej uznał Krzymuski poczucie bezpieczeństwa, równość wobec prawa i branie udziału w obrocie społecznym opartym na zasadach rzetelności i moralności.

W tym momencie pojawia się prawo karne jako instrument woli państwa, które pełni rolę regulatora stosunków społecznych, utrzymując w homeostazie społeczeństwo i pełniąc rolę mediacyjną pomiędzy

¹¹ Tamże, s. 13—50.

¹² E. Janiszewska-Talago, *op. cit.*, s. 24.

¹³ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 13.

¹⁴ E. Krzymuski, *Teoria państwowa Ahrensa. Wykład dogmatyczno-krytyczny*, Warszawa 1876, s. 21 i n.

jednostką a społeczeństwem. Krzymuski sądzi, iż „Porządek prawny społeczeństwa ludzkiego nie da się pomyśleć inaczej, tylko jako oparty na zasadzie sprawiedliwości”¹⁵. Aczkolwiek dla Kanta owa zasada sprawiedliwości jest bezwzględnie obowiązująca, to dla Krzymuskiego, „będąc najwyższą zasadą porządku prawnego w społeczeństwie ludzkim, miała być ślepa na te jego istotne potrzeby, nad którymi opiekę ma właśnie rozstrząsać ów jego porządek prawny”¹⁶. Te zaś potrzeby „danego społeczeństwa zmieniają się z biegiem czasu i z rozwojem cywilizacji”¹⁷. W ten sposób w ramach swoistej umowy społecznej między obywatelem a państwem tworzy się stosunek wzajemnych praw i obowiązków, ponieważ treścią i „kardynalnym żądaniem zasady sprawiedliwości” jest to, „aby między każdym osobnikiem, jako członkiem danego społeczeństwa, a państwem, jako organem, powołanym do sprawowania w jego obrębie rządów prawa, zawiązał się taki stosunek, który by odpowiadał temu, co, ze względu na istotne zadanie tego społeczeństwa, jemu od owego osobnika a owemu osobnikowi od niego się należy”¹⁸. Widzimy więc, że to, co dla Kanta było ponadczasową, abstrakcyjną i metafizyczną zasadą rządzącą życiem społeczeństw, dla Krzymuskiego staje się wartością historycznie zmienną i zależną od konkretnego etapu ewolucji społeczeństwa. Ponadto uderza u Krzymuskiego to, na co żaden jego krytyk nie zwrócił uwagi, a mianowicie, iż we wzajemnych relacjach państwo—obywatel zajmuje ów autor stanowisko, które dziś nazwać moglibyśmy personalistycznym i indywidualistycznym. Nasuwa się tu porównanie z założeniami M. Ancela, który także rozumie w kategoriach „państwo—jednostka”, co naturalnie łączy się z zapewnieniem określonych praw materialno-procesowych tej jednostce¹⁹.

Jeśli chodzi o rolę mediacyjną i homeostatyczną prawa karnego, pogląd Krzymuskiego najlepiej odda znów cytat, w którym autor dociekając wzajemnych relacji „obywatel—społeczeństwo” powiada, że „zadanie społeczeństwa ludzkiego zasadza się na tem, aby zapewnić składającym je osobnikom jak najszerszą możliwość dobrowolnego dążenia do osiągnięcia wspólnymi siłami wszystkich istotnych celów ich życia. Jedynym środkiem, za pomocą którego społeczeństwo może spełniać swoje zadanie, jest zaprowadzenie i utrzymanie porządku prawnego”. I dalej, precyzując owe stosunki, pisze: „a) pierw-

¹⁵ E. Krzymuski, *Teoria karna...*, s. 92; tenże, *Wykład...*, s. 50—51.

¹⁶ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 51—52.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Prawo karne w zarysie*, red. J. Waszczyński, Łódź 1980, s. 370 i n.

szą rzeczą, która się należy społeczeństwu od każdego osobnika, jest, aby nie łamał tego jego porządku prawnego, bez którego wszyscy inni jego członkowie nie mogliby używać tej wolności, do której ich powołuje owo rozumne zadanie społeczeństwa; b) pierwszą zaś rzeczą, która się należy osobnikowi od społeczeństwa, jest, aby ono nie ścieśniało jego wolności indywidualnej [podkr. A. Z.] bardziej, niżby tego wymagała potrzeba zachowania przez wszystkich innych członków społeczeństwa owej dopiero co zaznaczonej wolności²⁰ (podkr. A. Z.). W ten sposób prawo karne pełni rolę regulatora współżycia społecznego pod warunkiem dotrzymywania przez obie strony warunków umowy, gdy natomiast obywatel przekroczy normy prawa karnego, wówczas reakcją na niedotrzymanie tych warunków jest kara kryminalna, zabezpieczająca funkcjonowanie wspomnianej zasady sprawiedliwości, jak również inne jeszcze funkcje, o czym dokładniej będzie mowa w dalszej części opracowania, dotyczącej ujęcia celów kary przez Krzymuskiego. Przyjęcie od Kanta zasady sprawiedliwości, opierającej się na odwecie moralnym nie może dziwić u Krzymuskiego, jeśli wziąć pod uwagę jego nienagannie logiczny wywód, który jest odwzorowaniem teorii przymusu psychologicznego Feuerbacha, lecz przeprowadzonym na nieco innej płaszczyźnie dowodzenia. Tam, gdzie Feuerbachowi chodziło o swoiście pojętą prewencję ogólną w aspekcie motywacji sprawcy, Krzymuski oprócz motywowania człowieka do zgodnych z prawem zachowań widzi jeszcze funkcjonowanie społeczeństwa nie zakłócone przestępstwem. Zaczyna Krzymuski od tego, iż nie można sobie wyobrazić sprawnie działającego społeczeństwa, w którym „nie uznawano by za słuszne odpłacać dobrem za dobro, a złem za złe”. W takim to właśnie społeczeństwie „niewątpliwie z biegiem czasu w umysłach jego członków musiałaby się zatrzeć wszelka różnica prawna pomiędzy czynami dobrymi a złymi i przyszłoby wkrótce do tego, że postępowanie każdego człowieka oceniałoby się nie według stałych reguł ekonomii społecznej, lecz według zapatrywań podmiotowych każdorazowych sędziów [...]. Każdy przyznać musi, że na podobnej podstawie nie mógłby się oprzeć żaden porządek prawny. Jest więc wymaganiem istotnym prawa, żeby oddawano *sum cuique*. Temu to wymaganiu czyni zadość państwo karząc przestępcę. Wynika stąd, że jedyną *ratio essendi* i jedyną miarą sprawiedliwej kary za dane przestępstwo może być tylko jego dopełnienie przez osobę, która ma ją ponieść”²¹.

²⁰ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 52.

²¹ Tamże, s. 55.

2. Określenie pojęcia przestępstwa u Krzymuskiego jest wyrazem jego czasów i ówczesnego stanu metodologii nauk prawnych, a zatem jest to formalna definicja przestępstwa. Trafnie pisze S. Salmonowicz, iż po rewolucyjnym okresie Oświecenia, w którym starano się dopracować humanitarnych zasad współczesnego prawa karnego, atakując zasadę obiektywnej odpowiedzialności, surowości kar i dowolnego ich wymierzania w czasach Średniowiecza, okres klasyczny w prawie karnym cechowała względna stabilizacja i umacnianie w nowych kodeksach tego, co wniosło Oświecenie. „Nie tyle się zatem powtarza za Beccarią, iż czyn jest karany z tego powodu, że jest on społecznie szkodliwy, lecz następuje przeniesienie akcentu na utrwalanie zasad nullum crimen i równości wobec prawa, co leży w najżywotniejszych interesach nowej i silnej warstwy mieszczańskiej. Stąd też, oceniając sprawę z punktu widzenia rozwoju dogmatyki prawa karnego, wiek Oświecenia zapoczątkował jedynie wspaniały rozkwit teorii karnej XIX w., sukcesy klasycznej [podkr. A. Z.] szkoły prawa karnego, która oparła się na dogmatycznie przetworzonym dorobku XVIII w.”²²

Dlatego też Krzymuski już tych zasad Oświecenia nie przypomina, natomiast skupia się na wypracowaniu całego systemu znamion ogólnych i szczególnych przestępstwa, gdyż precyzja i ich dokładne wypracowanie stanowi właśnie gwarancję przestrzegania praw obywatelskich, zawarowanych w nowych kodyfikacjach. W ten sposób „przestępstwem jest każdy czyn, uznany przez ustawę danego państwa za karygodny”²³. Dlaczego zaś taki czyn stał się karygodny, wyjaśnia Krzymuski w tej części *Wykładu*, gdzie zajmuje się analizą pojęcia bezprawności (pojmowanej, jako element przestępstwa) i po szczegółowej analizie teorii bezprawności, przeważnie w nauce austriackiej i niemieckiej, powiada, iż poza pierwiastkiem nieuszanowania przez sprawcę nakazu lub zakazu tkwiącego w normie prawnokarnej „ma tkwić jeszcze jakiś zamach na bezpieczeństwo pewnego dobra konkretnego, znajdującego się pod ochroną prawa”²⁴, te zaś chronione prawem dobra pojmowane są indywidualistycznie, wyłącznie jako dobra przysługujące jednostkom, ponieważ „przestąpienie jakiegoś przepisu prawa, musi być zamachem na jakieś dobro, przedstawiające jakąś wartość dla naszego życia”²⁵. A zatem przy określeniu bezprawia w centrum uwagi Krzymuskiego znajdują się tylko dobra indywidual-

²² S. Salmonowicz, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu*, Toruń 1966, s. 28 i n.

²³ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 141.

²⁴ Tamże, s. 209.

²⁵ Tamże, s. 204 i n.

ne i osobiste człowieka, dzięki ochronie których przez prawo może on bezpiecznie funkcjonować w społeczeństwie.

II. POJĘCIA WINY I KARY

1. Jak każdy, kto opowiedział się po stronie odpowiedzialności opartej na subiektywnym zawinieniu, odcinając się od odpowiedzialności obiektywnej, właściwej dla średniowiecza, Krzymuski przywiązuje do pojęcia winy bardzo dużą wagę, uważając winę za jeden z fundamentów odpowiedzialności karnej. Winę zalicza przy tym do ogólnych znamion przestępstwa i traktuje ją jako „zawinione bezprawie”, a zarazem jako „moralną” przyczynę przestępstwa. Ten ostatni termin oznacza to, co dziś W. Wolter nazywa możliwością sensownej autodeterminacji²⁶. Deklaruje się przy tym jako indeterminista, co naturalnie nie dziwi u zwolennika winy moralnej — według Kanta. Mówi on, że każdy normalny psychicznie człowiek ma autonomię woli, „dzięki której człowiek nie występuje jako narzędzie, [...] lecz jako istota, która w samej sobie znajduje przyczynę swoich postępów, która umie odróżnić to, co czynić powinna, od tego, co się jej obowiązkom sprzeciwia i potrafi także stosownie do swojej dobrej lub złej woli dawać przewagę bądź pobudkom, które ją do pierwszej drogi przyciągają, bądź tym, które ją zachęcają do drugiej [...] tylko taki człowiek uchodzić może w obliczu prawa za zdolnego do popełnienia przestępstwa, inaczej mówiąc, za zdolnego do tego, aby za nie odpowiadać”²⁷. Wiedział jednak Krzymuski dokładnie o nowych prądach w nauce (kierunek antropologiczny i socjologiczny), w których mniej lub więcej odchodzi się od czystego indeterministycznego uwarunkowania winy, dlatego też w swoim projekcie kodeksu karnego tak sformułował art. 11—13, ażeby sędzia mógł orzekać o odpowiedzialności „niezależnie od tego, czy w filozofii byłby deterministą lub indeterministą, czy przyjmowałby lub odrzucał zasadę wolności woli ludzkiej w jej rozumieniu metafizycznym”²⁸. Ów realistyczny punkt widzenia, niechęć do narzucania swoich poglądów *par force* i zrozumienie potrzeb praktyki wymiaru sprawiedliwości spowodowały, iż warunkami poczytania winy są tylko: 1) „spełnienie czynu świadomie i dobrowolnie” (art. 11); 2) ukończenie 14 lat życia w chwili czynu w zdrowiu fizycznym i umysłowym, które pozwalają na rozpoznanie

²⁶ W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 112—113.

²⁷ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 148—149.

²⁸ E. Krzymuski, *Projekt...*, s. 8—9.

znaczenia czynu (art. 12); 3) owa „dobrowolność” popełnienia czynu musi być uwarunkowana brakiem „wad fizycznych” oraz brakiem „rozstroju, nieprzytomności lub niedorozwoju umysłu”, które by nie mogły spowodować, iżby sprawca nie wiedział, że „to, co czyni, sprzeciwia się prawu” (art. 13). Krzymuski uznaje zasadę *nullum crimen sine culpa* za jeden z fundamentów odpowiedzialności karnej sprawcy i dlatego też w projekcie kodeksu już na wstępie, w art. 10 stwierdza, że nie wystarczy do ukarania popełnienie czynu zabronionego przez sprawcę, potrzeba jeszcze stwierdzenia winy, i to zarówno do wymierzenia kary kryminalnej, jak i do orzeczenia większości środków ochronnych. Samo pojęcie winy zaś definiuje dość staromodnie, „jako związek przyczynowości moralnej między człowiekiem a spełnionym przezeń przestępstwem”²⁹. Wprawdzie ów „związek moralny” w pismach tego uczonego nigdzie nie jest dokładniej sprecyzowany, sama zaś nazwa sugerować by mogła jakiś subiektywny odpowiednik związku przyczynowego, wydaje się jednakże, iż z uwagi na omówione powyżej warunki poczytania winy, a także na treść umyślności i nieumyślności, jak również na elementy ekspiacji, tkwiące w samej karze kryminalnej w ujęciu tego autora, można by zasadnie dowodzić, że nie chodzi tu bynajmniej o odpowiednik wspomnianego związku przyczynowego, lecz — w istocie rzeczy — o coś znacznie prostszego i bliskiego współczesnym poglądom. Mianowicie chodzi o stosunek psychiczny sprawcy do czynu, czyli o przyjęcie psychologicznej teorii winy, ale z uwzględnieniem piarwiastka moralnego w przestępstwie. Napisał przecież Krzymuski, że „Każde bezprawie sprzeciwia się dobru moralnemu i z tego właśnie powodu sprowadza karę na swojego sprawcę” i dalej: „między czynem niemoralnym a karą zachodzi związek przyczynowy, stanowiący nakaz kategoryczny umysłu praktycznego”³⁰. Takie związanie winy prawnokarnej z winą moralną nie oznacza jednak u Krzymuskiego, iż system nakazów i zakazów moralnych utożsamia on z podobnym systemem w prawie karnym. Trafnie dostrzega różnice zakresu czynów niemoralnych i czynów zabronionych, a za podstawową różnicę między prawem karnym a moralnością uznaje charakter sankcji karnej grożącej za przekroczenie normy karnej. Niemniej jednak wiąże ściśle ze sobą prawo i moralność uważając, iż „podczas gdy nie każdy czyn niemoralny mógłby uchodzić za bezprawny, to niewątpliwie każde bezprawie *de lege ferenda* uznać by trzeba za przewinienie przeciwko powinnościom moralnym”³¹. A zatem można by rzec, że taki pogląd zakłada, iż normy

²⁹ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 302.

³⁰ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 19; tenże, *Teoria karna...*, s. 51 i n.

³¹ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 151 i n.

prawnokarne wymagają od człowieka przestrzegania minimum moralności.

W sformułowaniu umyślności oparł się Krzymuski na teorii woli, stanowczo odrzucając propozycje zwolenników teorii wyobrażenia i opowiadając się za trafnością krytycznych uwag E. Hippela³², aczkolwiek dodał od siebie i inne argumenty aniżeli ów autor. Spór zaś o preponderencję którejs z tych teorii i zrealizowanie jej w projektach kodeksów niemieckiego, szwajcarskiego, austriackiego i polskiego był podówczas bardzo żywy w nauce prawa karnego. Przeciwno teorii wyobrażenia zgłosił Krzymuski dwa argumenty. Pierwszy to ten, że winę przypisać można nie temu, kto zdaje sobie tylko sprawę z przestępności swego działania lub skutku, lecz temu sprawcy, którego wina „niewątpliwie oznacza odpowiedzialność człowieka za przejawy życia, od jego woli [podkr. A. Z.] zależne”. Ponadto wskazuje trafnie Krzymuski fakt, że wyobrażenie skutku przestępnego odgrywa rolę w powstaniu motywu i decyzji, które pobudzają sprawcę do działania bądź też zaniechania, zaś do podjęcia takiego zachowania nieodzowne jest u sprawcy przejawienie woli w postaci złego zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego³³.

Odmienne aniżeli w ówczesnych ustawach karnych europejskich, jak również we wcześniejszych poglądach nauki, sięgających początków XIX w., wyróżnia Krzymuski dwie formy winy — umyślną i nieumyślną, jak również dwie postaci zamiaru — bezpośredni z jego odcieniami (nieoznaczony, ogólny, zamienny, wynikowy, pośredni, jak również poprzedni i następny) oraz lekkomyślność i niedbalstwo. Podział na postaci winy umyślnej i nieumyślnej nazywa ów autor „stopniami winy”, dając w ten sposób wyraz przekonaniu, że stopnie te wpływają na wysokość orzekanej kary³⁴. Jest to ujęcie nowoczesne jak na ówczesne czasy, uderzające swoją zwartością i lapidarnością, unikające zbędnej kazuistyki. Na podkreślenie zasługuje również fakt stanowczego odcięcia się Krzymuskiego od zasady *versari in re illicita*, znajdującej swój wyraz w konstrukcji zamiaru pośredniego i wprowadzającej *praesumptio doli*, zmierzające w kierunku obiektywizmu i odpowiedzialności za skutki, których sprawca przewidzieć nie mógł. Rozwiązanie prawne sytuacji, w której sprawca działając z „zamiarem pośrednim” wywołuje skutek „bardziej przestępny za pomocą czynu, spełnionego w zamiarze spowodzenia skutku mniej przestępnego, na-

³² E. Hippel, *Die Vorstellungstheorie, ein kritischer Beitrag zur Vorsatzlehre*, b. m. 1901, s. 121.

³³ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 312—313.

³⁴ Tamże, s. 317—329.

leży widzieć w zbiegu dwu przestępstw: nieumyślnego ze względu na pierwszy, a umyślnego ze względu na drugi z tych skutków"³⁵. To rozwiązanie, słuszne w intencjach, lecz chybione w uzasadnieniu, potrafił jednak Krzymuski zweryfikować pod wpływem krytyki Makarewicza podczas dyskusji nad projektem kodeksu w 1919 r. Rozumowanie Makarewicza wykazywało, że we wspomnianej sytuacji popełniony został jeden czyn i jedno przestępstwo, natomiast zachowanie się sprawcy uwarunkowane było winą kombinowaną³⁶.

Krzymuski był człowiekiem otwartym na wszystkie nowe prądy w nauce i to spowodowało m. in., że wykroczył poza tradycyjne już w szkole klasycznej ujęcie winy jako czystej teorii psychologicznej, co znalazło swój wyraz w dostrzeganiu elementu oceny w nieumyślności. Ponieważ jednak obraz winy związany jest z ujęciem pojęcia czynu, kilka słów należy poświęcić temu ostatniemu. W poglądach na istotę czynu Krzymuski wykazuje nowatorstwo znacznie wyprzedzając swoich współczesnych i rozróżniając „czyn wewnętrzny”, jako przejaw woli sprawcy, oraz „czyn zewnętrzny”, jako realizację tej woli przez sprawcę w otaczającym go świecie, a zarazem jako przesłankę odpowiedzialności. Stwierdzenie to z jednej strony uwzględnia w czynie udział psychiki, której przecież ów czyn jest wytworem, z drugiej zaś przeciwdziała ukaraniu za samą myśl (przejaw woli)³⁷. Takie rozumienie pojęcia czynu sprawia, iż w nieumyślności trafnie mógł dostrzec Krzymuski wolę w postaci chęci popełnienia czynu, który sam w sobie nie jest przestępny, dopiero zarzut bezpodstawności przewidywania, że czynu uniknie bądź też jego nieprzewidywanie przy możliwości przewidywania powodują, iż można sprawcy przypisać winę nieumyślną³⁸.

Konsekwentne uzależnienie odpowiedzialności od przypisania winy doprowadziło także Krzymuskiego do ostrego potępienia powszechnej podówczas akceptacji zasady *ignorantia iuris nocet*. Przejawił się w tym momencie także i humanitaryzm tego wielkiej miary uczonego. Proponował on mianowicie znaczne ograniczenie tej zasady i zrównanie konsekwencji błędu co do prawa z błędem co do faktu w sytuacji, gdy sprawca nie mógł przewidzieć, iż jego czyn jest zabroniony³⁹. Podobne założenie przyjął polski kodeks karny z 1969 r., naturalnie ina-

³⁵ Tamże, s. 320—321.

³⁶ J. Makarewicz, głos w dyskusji, „Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Wydział Karny, Prawo Materialne” (protokoły z posiedzeń Komisji Kodyfikacyjnej) 1919, t. 1, z. 1, s. 102—109.

³⁷ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 156—157.

³⁸ Tamże, s. 325—329.

³⁹ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 352—354; tenże, *Projekt...*, art. 17 § 2.

czej to ograniczenie formułując w języku prawnym, który od owych czasów dość znacznie się zmienił i cechuje go większa precyzja.

Poprzedzając już w tym momencie rekonstrukcję poglądów Krzymuskiego na karę kryminalną podnieść trzeba, że uzależnienie orzeczonej kary, jej rodzaju i wysokości od formy i stopnia winy sprawcy kształtuje odpowiedzialność dzieci (do 14 roku życia), nieletnich (od 14 do 18 lat) i sprawców młodzieńczych (od 18 do 24 lat)⁴⁰, a także uzależnienie od winy sądowego wymiaru kary. Do okoliczności obciążających, które zaostrzają wymiar kary, zalicza Krzymuski zbrodnie *dolo praemeditato*, zaś do okoliczności łagodzących — „Stan rzeczy, z którego widać, że sprawca popełnił zbrodnię w usposobieniu, uzasadniającym niższy stopień winy”. Ów zaś stan rzeczy to: wiek poniżej 20 lat, ograniczenie umysłowe nieznacznego stopnia, zaniedbania wychowawcze, „bojaźń lub posłuszeństwo”, afekt⁴¹.

Krzymuski przywiązuje dużą wagę do uzasadnienia bytu kary kryminalnej i wiele miejsca poświęca karze w różnych pracach. Jeśli chodzi o racjonalizację kary, jest autor wyznawcą teorii odwetu moralnego według Kanta. Dziś powiedzielibyśmy, że autor ma na myśli istotę kary kryminalnej. Niemniej jednak, świetnie odczuwając potrzeby praktycznej działalności prawa karnego w społeczeństwie, dostrzega inne cele kary aniżeli odwet moralny i honoruje również cele użyteczne. Jeśli wszystkie teorie kary uzasadnionej odpłatą nazwać bezwzględными, wszystkie zaś te, które uwzględniają jej wartości użyteczne — względnymi, Krzymuski nie opowiada się za żadną z nich bez reszty, widząc wady i w jednych, i w drugich. S. Glaser zalicza trafnie Krzymuskiego do tzw. teorii koalicyjnych (mieszanych), „usiłujących pogodzić ze sobą teorie bezwzględne i względne”⁴². Z tego też powodu Krzymuski zajmuje pozycje eklektyczne, a nawet synkretyczne. Owe użyteczne cechy kary włącza jednak autor nie do nauki o karze, lecz do polityki kryminalnej, którą pojmuje jako tę, która „Wskazuje mianowicie, jak należy wykonywać prawo, chcąc, aby jego wymiar przyniósł społeczeństwu jak największą korzyść [...], jaki użytek powinno czynić państwo z przyznanej mu przez prawo władzy karzącej, aby zapewnić społeczeństwu możliwie najskuteczniejszą ochronę od przestępstw”⁴³.

⁴⁰ E. Krzymuski, *Projekt...*, s. 14—19.

⁴¹ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 552—555.

⁴² S. Glaser, *Polskie prawo karne*, Kraków 1933, s. 249.

⁴³ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 8—9.

Zakres stosowania kary w nauce prawa karnego musi być z natury rzeczy ściśle związany z treścią i zakresem zasad subiektywizmu i obiektywizmu. Im bardziej hołdujemy zasadzie subiektywnej odpowiedzialności, tym więcej zbliżamy się do karania w szerokim zakresie przygotowania, usiłowania nieudolnego i wreszcie samych nastawień psychicznych sprawcy, jako czynnik wyznaczający granice odpowiedzialności przyjmując przejawy woli sprawcy. I przeciwnie — biorąc za podstawę odpowiedzialności zasadę obiektywizmu, rezygnujemy bądź też ograniczamy udział psychiki sprawcy w rozmiarze i rodzaju kary, przyjmując za podstawę obiektywną szkodę, która wyniknęła z czynu zabronionego. Udział tych dwu zasad w kształtowaniu się odpowiedzialności do tej pory jest w nauce sporny i kształtuje się często w ścisłym powiązaniu z aktualną polityką kryminalną państwa, a także leży u podstaw każdej ustawy karnej, będąc przejawem uwikłań woli ustawodawcy w polityczno-społeczne uwarunkowania danego państwa. Z tych stwierdzeń Krzymuski doskonale zdawał sobie sprawę i choć w teorii zasada subiektywna bliższa była jego filozofii, mając na uwadze prawidłową politykę kryminalną i dynamikę prawa w jego oddziaływaniach społecznych twierdził, że „Projekt [kodeksu — przyp. A. Z.] nie może iść w kierunku ani skrajnego subiektywizmu, bo wtedy musiałoby się dojść aż do karania za nuda cogitatio, ani w kierunku skrajnego obiektywizmu, bo wtedy trzeba by się cofnąć do stanowiska starego prawa niemieckiego, które karało za skutki najbardziej przypadkowe [...]. Operować więc może odpowiedzialnością kryminalną sprawcy za skutek przestępny [...] tylko o tyle, o ile dla tej odpowiedzialności znajdzie się podstawa w nastroju woli sprawcy i w stanie jego świadomości. To stanowisko zająć należy we wszystkich kwestiach odnoszących się zarówno do ogólnej, jak i szczególnej istoty podmiotowej i przedmiotowej przestępstw”⁴⁴.

Używając pewnego skrótu myślowego powiemy, iż odpowiedzialność powinna być zorientowana zarówno na winę, jak i na obiektywną szkodę. Bez wątpienia takie stanowisko było wynikiem eklektyzmu w poglądzie na pojęcie kary. W fundamentalnym dziele swego życia — *Wykładzie prawa karnego* dokonał Krzymuski wyczerpującej prezentacji i oceny teorii dotyczących kary poczynając od Grocjusza, a kończąc na teoriach sobie współczesnych⁴⁵. Sam siebie zalicza do zwolenników teorii względów utylitarnych w granicach sprawiedliwości bezwzględnej, do których należą też tacy uczeni, jak: L. Bar, Binding, Herbart, Köstlin, F. Liszt, Merkel, Wirth⁴⁶.

⁴⁴ E. Krzymuski, *Projekt...*, s. 102—103.

⁴⁵ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 13—103.

⁴⁶ S. Glaser, *op. cit.*, s. 249.

Definiując pojęcie kary rozróżnia trzy jej znaczenia: karę w sensie naturalnym, spotykającą sprawcę złego uczynku „z powodu jego spełnienia” (*sensu largissimo*), karę zawierającą dolegliwość „z woli władzy przełożonej nad jakąś osobą z powodu spełnienia jakiegoś postępku naganego”, obejmującą kary sądowe, dyscyplinarne i pedagogiczne (*sensu largo*) i wreszcie karę kryminalną, która jest dolegliwością „z woli państwa i na mocy wyroku sądowego, ma spotkać jakąś osobę z powodu popełnienia przez nią pewnego przestępstwa”⁴⁷. W dalszych wywodach formułuje Krzymuski swój pogląd na prewencję szczególną i ogólną, pisząc, iż jako odwet za krzywdę wyrządzoną społeczeństwu kara będąca zarazem „instytucją pożytku społecznego może [...] egzystować tylko jako wyobrażenie możliwie najsprawiedliwszego oszacowania tej krzywdy [...], potrafi wzniecać w umysłach ludzkich i należyty wstręt moralny do odnośnego przestępstwa i należytą obawę przed jego popełnieniem. Z tych uczuć zaś, niewątpliwie, pierwsze musi działać poprawczo, a drugie — odstraszaająco”⁴⁸.

Ponieważ podział środków karnych i kar oparty jest w *Wykładzie* na kodeksie austriackim z 1825 r., który obecnie może mieć już tylko historyczne znaczenie, nie będę ich prezentował, natomiast ważne wydają się opinie Krzymuskiego dotyczące propozycji *de lege ferenda*, a także jego stanowisko dotyczące uzasadnienia i utrzymania kary śmierci. Zaczniemy od kary śmierci, ponieważ już od XVIII w. argumenty za jej zniesieniem bądź też uzasadniające jej istnienie były w pewnym sensie probierzem i miarą postępowości lub konserwatyzmu. Krzymuski zajmuje tu stanowisko dość złożone. Konstatując bowiem fakt rezygnacji z kary śmierci we współczesnych mu ustawodawstwach na świecie, jest za ograniczeniem jej stosowania, lecz za jej utrzymaniem *de lege ferenda*, „podyktowanym obowiązkiem zapewnienia społeczeństwu możliwie najskuteczniejszej ochrony od najcięższych zbrodni”⁴⁹. Zarazem traktuje ów środek jako przejaw „koniecznej obrony” ze strony państwa, lecz musi ona „być bardziej ograniczona od prawa obrony koniecznej, służącej każdemu obywatelowi”, ponieważ ów środek nie jest w ogóle karą, lecz jej »surogatem«, [...] nie godząc się z pojęciem kary w ogóle, kara śmierci jest bowiem niepodzielna, bezwzględna, nieodwołalna i niewynagradzalna”⁵⁰. Ja-

⁴⁷ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 453—454.

⁴⁸ Tamże, s. 454.

⁴⁹ E. Krzymuski, głos w dyskusji, „Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Wydział Karny, Prawo Materialne” (protokoły z posiedzeń Komisji Kodyfikacyjnej) 1919, t. 1, z. 1, s. 149.

⁵⁰ Tamże.

kież zatem warunki miałyby ją ograniczyć? Na to odpowiada autor, że warunki te dają się streścić w dwu punktach:

a) popełnienie zbrodni, od której państwo nie może odstraszyć wymierzając inne kary;

b) musi to być zbrodnia najcięższa, przy której „stracenie winowajcy znajdowałoby się w należytym równowadze z krzywdą, która w razie pozostawienia go przy życiu musiałaby zagrażać społeczeństwu” i wreszcie „Państwo musiało uczynić przedtem wszystko, co od niego zależało, aby ochronić społeczeństwo od zbrodni, popełnionej przez skazańca”⁵¹.

W swoim projekcie kodeksu przewidział Krzymuski tradycyjną karę pozbawienia wolności, wywodzącą się ze szkoły klasycznej, jak również wprowadził środki ochronne o charakterze administracyjnym, leczniczym i poprawczym (resocjalizacyjnym), wywodzące się z klasyfikacji i założeń szkoły socjologicznej. Najbardziej interesujące w jego propozycjach było uzasadnienie wprowadzenia środków ochronnych do projektu, jak również różnice, które dostrzegał między nimi a karą w klasycznym rozumieniu. Ogólnym uzasadnieniem wprowadzenia środków ochronnych jest „unieszkodliwienie skazańca”, gdyby się okazało, że kara nie spełnia swoich celów prewencyjnych, zaś różnice pomiędzy nimi a karą można ująć (za Krzymuskim) w trzech punktach:

1. Ponieważ zarówno kara, jak i wspomniane środki służą walce z przestępczością nie w interesie sprawcy, lecz społeczeństwa, z punktu widzenia jurystycznego nie zachodzi między nimi różnica poza tą jedynie, iż kara jest narzędziem walki „z przestępczością już ujawnioną”, podczas gdy środki ochronne „to broń przeciwko możliwej przestępczości, mająca w interesie społeczeństwa powstrzymać od przestępstw osoby, odznaczające się szczególnie niebezpieczną skłonnością do ich popełniania”.

2. Kara stanowi dolegliwość za popełnione zło i powinna budzić w społeczeństwie „wstręt moralny” i odstraszać od popełnienia nowych przestępstw. Tymczasem środek ochronny stanowi „pomoc, której należy udzielić nie każdemu przestępcy, lecz tylko przestępcy o pewnych niebezpiecznych dla dobra powszechnego skłonnościach”, jak również sprawcy niepoczytalnemu, służąc w ten sposób ochronie społeczeństwa.

3. Kara może pochłaniać środek ochronny, lecz nie przeciwnie, „ponieważ koniecznością dla prawa karnego jest tylko dotknięcie skazańca zasłużoną karą”, natomiast „Zastosowanie do przestępcy o nie-

⁵¹ E. Krzymuski, *Wykład...*, s. 469—470.

bezpiecznych dla ogółu narowach środka ochronnego nie jest postulatem bezwzględnym prawa karnego, lecz tylko wymaganiem polityki kryminalnej na przypadek, gdyby kara, słuszna z uwagi na winę skazańca, nie miała okazać się zarazem skutecznym lekarstwem na zakorzenione w nim groźne dla bezpieczeństwa ogółu skłonności"⁵².

Powyższe rozumowanie oznacza ni mniej ni więcej, jak tylko porzucenie klasycznych założeń, streszczających się w indeterminizmie, uznawaniu przestępstwa za kategorię abstrakcyjną, polegającą na naruszeniu normy prawa lub idei, nie zaś za wytwór stosunków społecznych, i wreszcie kary jako odpłaty⁵³. Stwierdzić zatem można, iż Krzymuski w swoich poglądach na karę i środki ochronne zupełnie od założeń szkoły klasycznej odszedł i zapewne, sam tego nie pragnąc, zbliżył się znacznie do szkoły socjologicznej.

Katedra Prawa Karnego UŁ
Zakład Prawa Karnego Materialnego

Andrzej Zębik

VERBRECHEN, SCHULD UND STRAFE IN DEN ANSCHAUUNGEN
VON EDMUND KRZYMUSKI

Edmund Krzymuski (geb. 1851, gest. 1928) war Professor des Strafrechts an der Jagellonen Universität in Krakau. Sein wissenschaftliches Werk begann in dem von Österreich annektierten Landesteil Polens und wurde dort bis 1918, d.h. bis zur Befreiung Polens, fortgesetzt. Nach 1918, schon im freien Polen, betätigte er sich weiter auf dem Gebiet des Strafrechts. Er war einer der Mitglieder des Kodifikationssausschusses, der einen Entwurf des Strafgesetzbuches auszuarbeiten hatte. Krzymuski selbst war Autor eines solchen Entwurfs. Sowohl bei den zeitgenössischen Forschern wie auch bei denen der späteren Generationen galt er als ein hervorragender Vertreter der zur Neige gehenden klassischen Schule des Strafrechts.

Der Aufsatz enthält eine Analyse Krzymuskis Anschauungen über Verbrechen, Schuld und Strafe. Der Verfasser des Aufsatzes unternimmt den Versuch, in Anlehnung an die Analyse zu beweisen, daß Krzymuski — ein Mann von weitem humanistischem und kulturellem Horizont, der sich mit der Philosophie des Strafrechts, der Dogmatik dieses Rechts sowie mit dem Staatsrecht befaßte — ein lebhaftes Interesse und weitgehendes Verständnis für die in Entstehung begriffene neoklassizistische und soziologische Schule an den Tag legte. In seine sich forwährend entwickelnden Anschauungen fanden Eingang die jüngsten Forschungsergebnisse vom Gebiet des Strafrechts.

⁵² E. Krzymuski, *Projekt...*, s. 13—15.

⁵³ J. Makarewicz, *Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1896, nr 8, s. 861.

Krzymuski ging von der auf Kants Philosophie basierenden Theorie der moralischen Entgeltung aus, er nahm jedoch teilweise in seine Auffassung der Strafe die Anschauung über die gesellschaftliche Bedingtheit der in Form der Kriminalstrafe zum Ausdruck kommenden Reaktion auf das Verbrechen auf, das als Auswirkung der für das jeweilige Land und die jeweilige historische Epoche charakteristischen gesellschaftlichen Verhältnisse angesehen wurde.